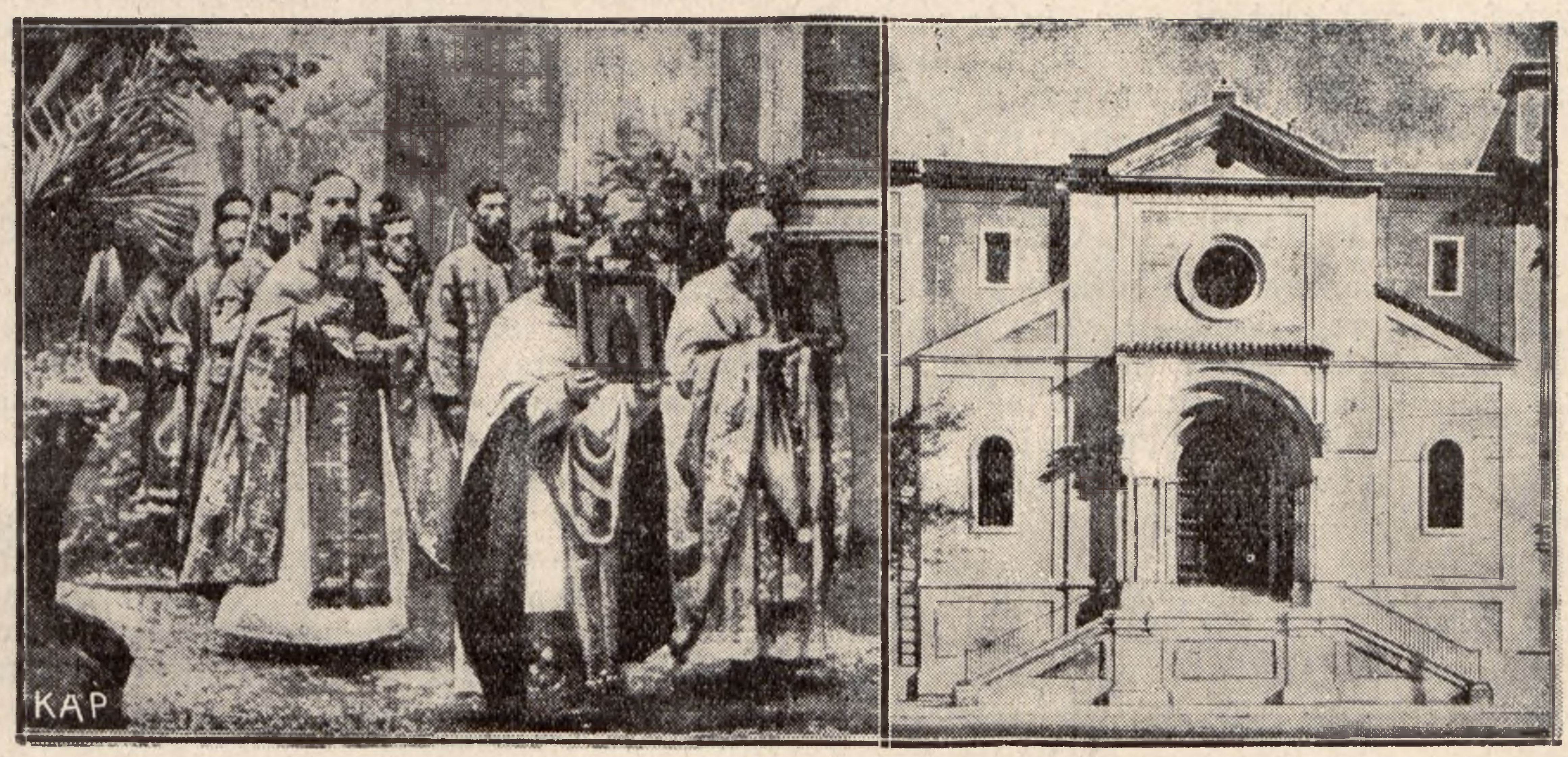
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 51. KRAKÓW, 18 GRUDNIA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



Procesja biskupów obrządku wschodniego podczas poświęcenia nowego kościoła św. Antoniego Pustelnika w kolegjum ruskiem w Rzymie; obok fronton tego kościoła.

Nie byłoby tragedji Wielgusównej, gdyby...

Rzecz miała się tak:

Przed paru miesiącami niejaki Zacharjasz Drożyński zastrzelił w Łodzi Igę Korczyńską (prawdziwe nazwisko: Wielgusówna) „artystkę“ — tancerkę lekkiego teatrzyku „Ananas“. Wielgusówna pochodziła z rodziny biednej, lecz uczciwej; wyrwała ją z tej rodziny bieda, a może i ręka jakiego naganiacza i rzuciła do tego rozpustnego teatrzyku, by ktoś ciągnął zyski z jej upodlenia i niemoralnych tańców. Wszak wiadomo, że celem takich podejrzanych teatrzyków — kabaretów nie jest żadna sztuka, tylko pokazywanie na scenie nagich ciał niewieścich. Za to właśnie rozpustni widzowie płacą drogie pieniądze, za to pęcznieją złotem kieszenie właścicieli podobnych „teatrzyków“, najczęściej żydów. Żerują na bezwstydzie publiczności i nędzy „artystek“.

Zabójca Wielgusównej Drożyński, był jako młodzieniec człowiekiem niezłym, potem pod wpływem tego właśnie kabaretowego zepsutego środowiska upada coraz niżej, aż z zazdrości zabija tancerkę, rozpustnego teatrzyku. Sprawa stała się w całym kraju bardzo głośną, oburzenie społeczeństwa na mordercę ogromne. Sąd pierwszej instancji skazał Drożyńskiego na 8 lat więzienia; sąd apelacyjny zmniejszył karę na 6 lat, uzasadniając przytem swój wyrok. A to uzasadnienie wyroku i zmniejszenie kary na Drożyńskiego jest równocześnie *ciężkiem oskarżeniem naszej moralności, a raczej niemoralności publicznej*.

Oto co powiada Sąd: „*Gdyby nie współczesny upadek moralności publicznej, pozwalający na wystawianie ciał niewieścich prawie nago, co u męskiej publiczności wywołuje jak najsprośniejsze popędy, nie byłoby tragedji Wielgusównej, którą wyrwano z środowiska biednego, lecz uczciwego po to, by z jej produkcyj ciągnąć zyski*“. „*Społeczeństwo nie ma prawa rzucać najcięższym kamieniem potępienia w tego, który zawinił nieopatrznie, poddawszy się złu, przez to samo społeczeństwo gorąco popieranemu*“.

Sąd apelacyjny nie mógł się wypowiedzieć znakomiciej, szczerzej i trafniej, jak przez to, co powiedział! Przez swoje uzasadnienie dotknął odważnie największej bolączki dzisiejszego życia publicznego, rzucił w twarz społeczeństwu, że nikt inny, tylko ono samo przez żądanie i uczęszczanie na takie publiczne zgorszenia, — jest winne i współodpowiedzialne za zbrodnię Drożyńskiego i za ofiarę kabaretu Wielgusównę. A podobnych ofiar jest dużo, bardzo dużo! Tak dużo, że już nawet nie wywołują w społeczeństwie wrażenia. Te dziewczęta uwiedzione, te niezliczone, nieznane ofiary knajp, nor, kabaretów, teatrzyków, nawet i biur, to te istoty z piekła kobiet (ale nie boy'owskiego) wprost głośno oskarżają upadłe moralnie społeczeństwo dzisiejsze. Nazywa się takie nieszczęśliwe, nieraz głodujące istoty „artystkami“, obsypuje złotem i blichtrem chwilowego dostatku, byle tylko dać widowisko nienasyconej bestji namiętności ludzkiej. Uczciwi ludzie, żywiciele rodzin nie mogą znaleźć pracy za 2—3 złote dziennie, ale na psucie i gangrenowanie życia publicznego pieniądze zawsze się znajdą! I to kosztem ludzi, którzy wołają daremnie o chleb choćby czarny.

Za upadek moralności publicznej są w ogromnej mierze odpowiedzialne: zła prasa, złe książki, złe filmy, złe sztuki teatralne, jednem słowem pornografja. Z tą pornografją walczy dziś katolickie społeczeństwo Polski. Akcja ta napotyka w pewnych sferach na drwinki; uważa się ją za zacofaną robotę księży i podstarzałych, histerycznych dewotek.

Tymczasem powszechnie wiadomo, że kto inny upomina się obecnie o czystą, niespodloną kobietę: o cześć dziewicy i matki.

Oto młodzi mężczyźni, wychowani na ideale katolickim, który domaga się równouprawnienia nie *grzechu*, ale *czystości przed ślubem i po ślubie* zarówno dla mężczyzn, jak kobiet. Dzisiaj zaś już nietylko z t. z. „wyszumieniem się" mężczyzn muszą walczyć, ale i z t. z. „prawem do miłości", pod jakiem próbuje się sprowadzić kobietę z drogi cnoty. Wiele ich zaś początkowo nie zdaje sobie sprawy, do czego się je kieruje i jak najgorzej one same na tem wychodzą.

Niechże ci, którzy tę bolesną a pilną sprawę traktowali dotychczas lekko, przeczytają uważnie i przemyślą uzasadnienie wyroku warszawskiego Sądu apelacyjnego. *Apelujemy do władz cenzorskich, policyjnych i innych, by sprawie walki z pornografją poświęciły więcej uwagi, bo idzie o rzecz dla życia publicznego wagi niezmiernej. Apelujemy do rodziców, nauczycielstwa i całego społeczeństwa!*

Nie można obojętnie przejść obok tych jak śmierć poważnych słów Sądu apelacyjnego: *„Społeczeństwo może wreszcie wobec majestatu śmierci opamięta się i zacznie żądać walki ze złem, które jest tem niebezpieczniejsze, że jest uprzystępnione szerokim masom".*

X. W. D.

Krakowski Kurjer Codzienny robi reklamę Boyowi-Żeleńskiemu

I. K. C. zamieścił onegdaj fotografję p. Boya — Żeleńskiego, podpisującego własnoręcznie, na prośbę jakiegoś miłośnika autogramów, stos książek, przez siebie napisanych, a zakupionych przez tego właśnie pana. Zauważyliśmy także już dawniej w I. K. C. podobne fotografje, reklamujące p. Boya-Zeleńskiego, współpracownika I. K. C., wysyłającego w świat swoją truciznę.

Jaką rolę w rozszerzaniu pornografji w Polsce odegrał p. Boy-Żeleński, wiemy dobrze. To też dziś, zwłaszcza wobec wzrastającej wrażliwości dużej części społeczeństwa naszego na wszystko, co trąci pornografją, dziwimy się bardzo, że koncern I. K. C. odważa się w ten sposób sam sobie szkodzić. — Czyżby aż do tego stopnia wzrosły w tem przedsiębiorstwie wpływy pewnego żydowskiego banku z Krakowa?

Ale najszczególniejsze to, że aż trzech redaktorów I. K. C. prowadziło niedawno zebranie, w którem założono towarzystwo dla popierania poradni „świadomego macierzyństwa". Imieniem społeczeństwa katolickiego wystąpili wtedy trzej mówcy, których nazwika rozgłosił socjalistyczny „Naprzód" i żydowski „Nowy dziennik".

NA NIEDZIELĘ IV ADWENTU.

Ewangelja (Łuk. III. 1—6).

Roku piętnastego panowania Tyberjusza Cesarza, gdy Poncki Piłat rządził Żydowską ziemią, a Heród był tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego tetrarchą Iturejskim, i Trachonickiej krainy, Lizanjasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza: Stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharjaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisane w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską: czyńcie proste ścieżki jego: wszelka dolina będzie wypełniona: a wszelka góra i pagórek zniżony będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi: i ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże.

Ewangelja spełni wielkie swoje posłannictwo wśród nas, jeżeli nietylko ją przyjmiemy, ale w życiu naszem pójdziemy za jej wskazaniami. Niema dla nas chrześcijan innej drogi. Mamy być zupełną własnością Jezusa, a On naszą i to na wieki. Mybyśmy chcieli być Chrystusowi, tylko nie chcemy zadać gwałtu naszej zepsutej naturze. Tysiąc powodów mamy, by się usprawiedliwić sami przed sobą lub przed ludźmi. To nic nie pomoże. „Kto chce iść za Mną, niech zaprze samego siebie, weźmie swój krzyż i naśladuje mnie". Naśladować Chrystusa to żyć dla Ewangelji św. Kto chce iść za dobrem, musi przechodzić walkę z samym sobą i tem nie wolno się zrażać. Już mędrzec pogański wyznaje: „widzę lepsze rzeczy i pochwalam, a za gorszemi idę". To poganin. — My, wsparci łaską Bożą, za temi pójdziemy, które pochwalamy. Sw. Paweł Apostoł też skarżył się na podwójny zakon w ciele swojem, ale nie dopuścił niższemu człowiekowi, jakiego w sobie czujemy, wziąć góry nad sobą. Oto mówi: „Karcę ciało moje i podbijam w niewolę..." Sw. Augustyn w swych „Wyznaniach", w których opisał swe nawrócenie, mówi o walce, jaką przechodził; modli się i prosi Boga, by był dobrym, a cała istota jego wołała, by było po dawnemu.

I my raz musimy stanowczo powiedzieć: chcemy służyć Bogu — lub nie chcemy. Połowiczności Chrystus nie zniesie. On jest zazdrosny o naszą duszę, albo ją będzie miał całą, albo odrzuci: „Idźcie precz przeklęci w ogień wieczny". Z Jego Boskich ust słyszymy: „nie można dwom panom służyć". Dajmy więc dusze nasze pod panowanie Jezusa; przy Nim będzie nam pewno i dobrze. „Jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie" — sam nas zapewnia. Przecie już prorok Pański strofuje za połowiczność w służbie Bożej: „Dokądże kuleć będziecie na dwie strony, jeżeli Bóg Bogiem waszym, idźcie za Nim, jeżeli Baal bogiem waszym, idźcie za nim.

Wielu w chwilach jaśniejszych czuje pragnienie czegoś wyższego, tylko nie umie zacząć. Oto prosta droga, którą wskazuje dzisiejsza Ewangelja. Pokuta! Co to za błogosławione słowo! ilu świętych zrodziła! ilu z piekła wyrwała! Jest to jedna jedyna droga do Boga, a zatem i do nieba. Ona do Boga doprowadzi i przy Bogu utrzyma.

Kończy się Adwent, wszystko nawołuje do pokuty — i pokutny kolor szat liturgicznych, smętne, pełne tęsknoty za Zbawicielem pieśni adwentowe, — upominania kaznodziei. Czy tego wołania nie posłu-

chasz? Wszystko dla ciebie przygotowane, abyś „żywot miał". Sam Jezus przygotował. I tę pokutę, przeciwną naturze ludzkiej, przystosował do potrzeby serca naszego, ono się pragnie wynurzyć z tem, co je boli; podniósł ją do godności Sakramentu, aby ci napewne skuteczną była. Wiesz, ile Go kosztował ten podarunek? — mękę całą, śmierć krzyżową. Z nim zjawia się wśród Apostołów po Swem zmartwychwstaniu. — W tej chwili uroczystej nie ma cenniejszego daru dla nas, jak odpuszczenie grzechów, to owoc Jego poświęcenia się. „Weźmijcie Ducha św., którym grzechy odpuścicie, są odpuszczone".

Gdy nie chcesz oczyścić się w Sakramencie Pokuty, nie jesteś „dobrej woli", a Boska Dziecina przyniesie pokój, na który czekamy, „ludziom dobrej woli".

X. St. M.

Kalendarz tygodniowy.

18	grudnia	niedziela IV. Adw., Oczekiwanie N. M. P.
19	„	poniedz. Urbana.
20	„	wtorek, Teofila, Juljusza.
21	„	środa, Tomasza apostoła.
22	„	czwartek, Zenona m.
23	„	piątek. Wiktorji p. m.
24	„	sobota Adama i Ewy. *Wigilja* (post ścisły).

OD REDAKCJI.

Świąteczny, powiększony numer Dzwonu opuści drukarnię 20 grudnia. Obok stałej poważnej treści będzie zawierał interesujący dział świąteczny. Dziadek krakowski i w tym roku zaśpiewa coś o kryzysie i innych bolączkach.

— Prosimy o spieszne zamówienie większej ilości tego numeru.

Trzeba dużo czytać

Człowiek żyje podwójnem życiem. Jedno to życie ciała, wspólne nam i zwierzętom, a nawet roślinom. Oznaką tego życia ciała jest ruch wszelki, a więc, że się ruszamy, patrzymy, jemy i pracujemy.

Ale każdy człowiek ma drugie życie, a to życie ducha. To życie duchowe, wewnętrzne polega na tem, że myślimy, mówimy i kierujemy życiem swojem i innych. Ale o czem myślimy i mówimy? O tem, co widzimy, słyszymy i czytamy. Nie wszystko, co widzimy i słyszymy, jest dobre, piękne, szlachetne, a przeważnie jest tak powszednie, jednostajne, że nie wystarczy do podtrzymania tego życia duchowego na wysokim poziomie. Aby to życie wewnętrzne, życie ducha w sobie rozwijać, podnosić, pobudzać, trzeba koniecznie czytać dobre książki, gazety katolickie. Bez czytania dobrych rzeczy duch słabnie, jałowieje, tępieje. Zdaje mi się, żebym nie mógł żyć bez czytania. Jakaż to przyjemność po pracy siąść do czytania. Człowiek wtedy wyrywa się z objęć trosk, smutków, nawet o chorobie zapomina i podnosi się wyżej, duszę uszlachetnia, karmi. Nawet więzienie i Sybir byłby znośny, gdybyś miał co dobrego czytać. Dlaczego jednak tak wielu, zwłaszcza na wsi, nie czuje tego głodu duchowego i nie chce czytać. Bo nie skosztowali, nie spróbowali czytać. Gdy się nauczą czytać, zasmakują, to będą pragnąć czytania, będą mądrzejsi, lepsi, będą mieli o czem mówić, poradzą sobie zawsze i będzie im lepiej. Czytajcie więc co tygodnia przynajmniej Dzwon Niedzielny, pismo katolickie, pożyteczne, pouczające i niedrogie. Raczej odmówić sobie papierosa, kieliszka, szmatki jedwabnej, a kupić nasz tygodnik, to będziesz miał pożytek i przyjemność.

Ks. Wład. Suchoń.

Czy może pan zaprzeczyć, panie Jagoda?

Rosyjska korespondentka „Daily Express", Miss Clyman, która przed kilku tygodniami została wydalona z Rosji za artykuł o rządzie sowieckim, ogłosiła obecnie we wspomnianym dzienniku list otwarty do Jagody, wiceprezydenta GPU, będącego równocześnie członkiem prezydjum rosyjskiego partji komunistycznej. List ten zawiera m. in. następujący ustęp:

„Czy może Pan zaprzeczyć, Panie Jagoda, że w tej chwili posiada Pan 200.000 więźniów, przeważnie inżynierów, adwokatów, księży i innych osób z pośród byłej inteligencji, którzy na robotach przymusowych muszą budować kanał do Białego Morza w Karelji? — Czy może Pan zaprzeczyć, że w zimie 1929 r. wygnał Pan 35.000 rodzin kułaków (bogatszych chłopów) z południowej Ukrainy w okolice północne. Ludzie ci nie otrzymali tam ani dostatecznego pożywienia ani odzieży, tak, że tysiąc z nich umarło na tyfus? Czy może Pan zaprzeczyć, że wszystkie miasta w północnej Rosji, jak Hibinagorsk, Kondolatska, Newastroj i Murmansk wybudowane zostały przez więźniów, skazanych na ciężkie roboty? Czy może Pan zaprzeczyć, że w swoim czasie GPU zabierało matkom karty chlebowe, że dzieci 8-miesięczne nie miały mleka i że robotnicy w wielkich rosyjskich ośrodkach przemysłowych muszą odżywiać się tylko kartoflami i chlebem razowym? Aresztował Pan stare kobiety, by odebrać im ostatni diament albo złotą branzoletę, bo rząd sowiecki potrzebuje pieniędzy. Czy może Pan zaprzeczyć, że każdy cudzoziemiec jest w Rosji śledzony, że nasze listy są czytane a rozmowy telefoniczne podsłuchiwane? Czy może Pan wreszcie zaprzeczyć, że podczas terroru w latach 1930/31 przelał Pan tyle krwi, iż własni przyjaciele Pańscy byli oburzeni?".

JAN PĘCKOWSKI b. dyrektor gimn. w Chrzanowie

Z Chrzanowa.

III.

Niczem nie jest uzasadniona legenda, jakoby kościół chrzanowski był kiedykolwiek w posiadaniu Arjan. Ani panowie dziedziczni Chrzanowa (Ligęzowie do r. 1630, potem Dębińscy, Grudzińscy i t. d.) ani mieszczanie nie pozwoliliby na profanację swej świątyni, po które rzecz taka nie obeszłaby się bez jakiejkolwiek wzmianki w aktach miejskich lub też w literaturze naukowej.

Oprócz kościoła parafjalnego była jeszcze w obrębie cmentarza starodawna kaplica pod wezwaniem św. Rocha, zaś na przedmieściu przy dzisiejszej ulicy Św. Krzyskiej był kościół pod wezwaniem św. Krzyża. Kiedy i kto zbudował ten kościół, niewiadomo. Wspomina o nim wizytacja biskupa Radziwiłła z r. 1595, wizytacja bp. Załuskiego z r. 1748, opisuje go jeszcze w r. 1829 proboszcz chrzanowski ks. Dr. Józef Hudek, potem już o nim niema żadnej wzmianki, prawdopodobnie rozpadł się ze starości. Jedynym śladem są od czasu do czasu wydobywane kości z jego cmentarza.

Co do dzisiejszego kościoła, to jak była powyżej

wzmianka, projektował go i wykonał miejscowy architekt p. St. Oszacki. Wybudowany w surowym kamieniu ma na zewnątrz wygląd romański, wewnątrz neorenesansowy. W starem prezbiterjum okna mają



Chrzanów. Wnętrze kościoła parafjalnego. (Fot. M. Łojek)

charakter gotycki, sklepienie jest barokowe, w nawie głównej sklepienie krzyżowe. W ramionach krzyża są dwie kaplice: św. Stanisława bp. i Matki Boskiej Różańcowej. Okna w prezbiterjum i kaplicy M. B. zdobią piękne witraże, które ufundowali: Paweł Zalarski (Zwiastowanie M. B.), Tow. Zaliczkowe (św. Józef), w kaplicy M. Piechowska 2 witraże ufundowała, chcąc przez nie uczcić pamięć męża swego Leona, syna Jana i Ant. Otrębskiego wraz z żoną Jadwigą. Stacje Drogi Krzyżowej ufundowała przed 18 laty ś. p. Ant. Mąsiorowa. W roku 1931 ozdobiono świątynię polichromją, wykonaną przez malarza kościelnego p. Giebułtowskiego z Oświęcimia i dwoma obrazami na ścianie: Obrona Częstochowy i Cud nad Wisłą, wykonane przez p. M. Konarskiego z Krakowa. W roku 1932 otrzymał kościół piękny żyrandol, fundowany przez Towarzystwo zaliczkowe w Chrzanowie z okazji 50-lecia istnienia.

Wszystkie ołtarze w liczbie 8 pochodzą z dawnego kościoła, z obrazów ołtarzowych wyróżnia się św. Stanisław, malowany przez Michała Stachowicza malarza historyczno-religijnego z czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej. (Koniec).

Z żałobnej karty

Ś. p. Marjan Łukowski, emer. st. oficjał sądowy, wielki przyjaciel Dzwonu Niedzielnego, przeżywszy lat 69, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Wadowicach 8. XII. b. r. Pogrzeb odbył się 10 b. m. w Wadowicach. *R. i p.*

OD ADMINISTRACJI. Do dzisiejszego numeru Dzwonu dołączamy czeki P. K. O., prosząc wszystkich P. T. Odbiorców o jaknajrychlejsze wyrównanie zaległości i jaknajwcześniejszą przedpłatę na rok 1933. Kto odkłada wpłatę prenumeraty, ten wyrządza pismu krzywdę i przyprawia je o straty materjalne i moralne.

Ś. p. X. Stanisław Hałatek.

Urodzony w 1857 w Kętach, wyświęcony w 1882, już w 1890 obejmuje samoistną placówkę duszpasterską w Trzebuni, potem w Lubniu, a wreszcie od r. 1909 w Wieliczce. Tutaj pełni także obowiązki jako dziekan, tu też spotyka go uznanie przez nadanie mu godności Prałata, tu zastała go śmierć 29. XI. b. r. w 75 roku życia.

W pracy jego zwróćmy uwagę na Wieliczkę. Posterunek jeden z najtrudniejszych w diecezji. — Nietylko wielkością, rozrzuceniem terenu, ale stosunkami społecznymi, w których pasterzowanie wymaga sztuki. Mądrość, bystrość, którą się odznaczał, nie wystarcza. Jakąż obrał drogę, że się nie załamał? Dał swej parafji i okolicy to, czego dziś świat tak bardzo potrzebuje, dał dobre serce. Miłość, której św. Paweł prześliczny hymn wyśpiewał, była mu kierowniczką. — Niektórzy nazywali to słabością, ale każdy musiał ugiąć głowę przed nim ze czcią, co jeszcze bardziej okazało się po śmierci. Wieliczka od czasów ks. Goljana takiego pogrzebu nie widziała.

Nie rozumiał nieuczciwości, każdemu wierzył; niektórzy go wyzyskiwali. Ale jak słońce nie winno, że jego złote promienie padają na brudy i nic ze swego nie traci, tak i jego szlachetności nie zbrudzi nieuczciwość ludzka. Ubodzy stracili swego dobroczyńcę „Któż nam teraz będzie dawał?" — słyszałeś lamenty.

Wielu z młodych kapłanów współpracujących zżymało się na jego postępowanie, dziś zapewne błogosławią, jeżeli tej sztuki nauczyli się od niego.

Cierpiał i męczył się, że już z powodu starości nie może poprowadzić duszpasterzowania według wymogów dzisiejszych warunków, robił jednak, co mógł i wdzięczny był za pomoc w tym kierunku. Ze swej słabości nikomu się nie zwierzał, bo nie chciał nikogo zajmować swoją osobą. Życie zapełniła mu praca bezustanna i obowiązek.

Na pogrzebie odprawił pontyfikalną sumę Najprzew. Ks. Biskup Rospond i odprowadził zwłoki w asyście 60-ciu księży i przy wielotysięcznych tłumach na cmentarz miejscowy. Organizacje, wielu dostojników duchownych i świeckich wzięło udział w tym manifestacyjnie wspaniałym pogrzebie. Jeżeli ludzie umieli zapłacić i Bóg chwałę jego utrwali u siebie. Requiescat in pace! *X. St. M.*

Z Krakowa.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy wydaje codziennie w 6 kuchniach 1.100 obiadów, z czego 100 dla inteligencji.

Wydawnictwo OO. Jezuitów, zasłużone na polu szerzenia katol. prasy obniżyło prenumeratę na r. 1933 za »Misje Katolickie«, »Przegląd Powszechny« i »Sodalis Marianus« (mający już deficyt), a znany wszystkim »Posłaniec Serca Jezusowego« ukaże się w zwiększonych rozmiarach.

W kościele OO. Kapucynów. 16 grudnia rozpocznie się Nowenna do Dzieciątka Jezus i odprawiać się będzie codziennie o godz. 5 wieczorem z kazaniem. Na zakończenie dnia 24 grudnia odprawi się Uroczystą Wotywę z kazaniem o godz. 7 rano.

Muzeum afrykańskie. Bardzo ciekawe okazy z Afryki można oglądać w Sodalicji św. Piotra Klawera w Krakowie, przy ul. św. Marka 25, codziennie od godz. 10—12 i od 15—17. W niedziele i święta od 11—12 przed południem.

Wojewoda krakowski, p. dr. Kwaśniewski wyjechał na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicewojewoda p. Bilek.

W Krakowie w związku z ostatniemi rozruchami pobito p. Rymara, syna znanego posła nar.—dem., który wniósł interpelację w sejmie o pobicie syna przez komisarza policji Olearczyka.

Krakowskie drużyny harcerskie urządzają w tym sezonie zimowym 21 kolonij harcerskich: w Piwnicznej, Żegiestowie, Bukowinie, Witowie, Zwardoniu, Zawoji. Prócz

tego organizują 9 tygodniowych obozów wędrownych na nartach. Nadto urządzony zostanie »konkurs wycieczek narciarskich«.

Rozprawa przeciw 40-tu komunistom. W krakowskim Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciw 40-tu komunistom przeważnie żydom, oskarżonym o działalność antypaństwową Organizacja wyszła na jaw z powodu zdrady głównego oskarżonego, który był oburzony na to, że inni zatrzymywali pieniądze partyjne dla siebie i żyli za nie dostatnio. Siedmiu oskarżonych uwolniono, resztę zasądzono od 3 miesięcy do roku.

Z katolickiej Polski.

S. M. P. na Wołyniu. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na Wołyniu rozwijają się coraz piękniej, choć tak, jak i wszystkie S. M. P. w Polsce, napotykają dziś na wiele przeszkód. Obecnie istnieje tu ponad 100 stowarzyszeń, z nich 42 prowadziły przysposobienie rolnicze a 3 otrzymały nawet powiatowe nagrody.

„Odrodzenie“, stowarzyszenie katolickiej młodzieży akademickiej pracuje coraz intenzywniej, jak wykazały ostatnie wizytacje środowisk: lubelskiego, krakowskiego, lwowskiego i wileńskiego. Polsce przybywa katolickich inteligentów.

„Caritas“ w diec. kieleckiej. Budżet rocznego obrotu katolickich organizacyj miłosierdzia diecezji kieleckiej wynosi 150.000 zł.

Katolicka Agencja Prasowa. (K. A. P.) zapowiedziała, że prześle XX. Biskupom szereg wyjątków z niektórych gazet żydowskich, zawierających ohydne bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi Panu i dogmatom wiary. Pism tych cenzura warszawska — jak donosi K. A. P. — nie skonfiskowała, natomiast skonfiskowała „Gazetę Warszawską“ za to, że wymieniła te bluźniercze pisma.

Zjazd redaktorów tygodników katolickich z całej Polski odbył się w Warszawie 15 b. m. Referaty wygłosili: J. E. X. Biskup Adamski i dyrektor K. A. P. ks. prałat Kaczyński.



Bolechowice koło Krakowa uroczyście obchodziły w październiku 25-lecie istnienia kasy Stefczyka. Kasa ma dla parafji wielkie zasługi: wyzwala ludność z rąk krzeszowickich żydków lichwiarzy, wyrzuciła karczmę i wzmogła dobrobyt. Założycielami Kasy byli śp. ks. Łapiński i p. Szeleźnik, który żyje do dziś dnia. Żyje także jeszcze drugi jubilat p. Strugała. Obydwu wręczono dyplomy. - Na pamiątkę jubileuszu wprowadzono mądry zwyczaj, że ojcowie chrzestni dają chrzestnikowi na wiązanie książeczki oszczędnościowe. Obecnie w kasę dużo wkłada pracy ks. kan. Jan Rayski i bardzo liczni parafjanie. W obchodzie wzięli udział przedstawiciele Patronatu z Krakowa, miejscowe obywatelstwo, Duchowieństwo z sąsiedztwa, nauczycielstwo i organizacje katolickie. Fotografja przedstawia grupę uczestników obchodu przed kościołem.

Ze świata katolickiego

Wygnany z Meksyku delegat apostolski, arcybiskup Ruiz y Flores, znalazł życzliwą gościnę w Laredo w Stanach Zjednoczonych. Związkowe władze amerykańskie powitały go po przybyciu. „Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje“ — powiedział P. Jezus.

Krzyż na górze Nebo. Na górze Nebo, skąd Mojżesz oglądał Ziemię obiecaną i gdzie umarł, Ojcowie Franciszkanie wznieśli ostatnio Wielki Krucyfiks, wieczorem oświetlony. Krzyż widoczny zdala, zwłaszcza wśód nocy wywołuje potężne wrażenie.

Automobiliści czescy ku czci św. Krzysztofa. Katolicki Związek Automobilistów Czeskich przystąpił do wzniesienia w Pradze kaplicy ku czci św. Krzysztofa, patrona podróżujących. W kaplicy tej corocznie mają być odprawiane nabożeństwa za dusze ofiar automobilizmu.

Rekolekcje w Watykanie odbyły się w ubiegłym tygodniu. Wziął w nich udział Ojciec św. i liczni dostojnicy watykańscy.

Pius XI. był sanitarjuszem. Niewielu ludzi wie. że obecny Papież Pius XI odbywał w młodości swej powinność wojskową jako sanitarjusz w wojskowym szpitalu w Medjolanie.

Herriot, obecny premjer francuski, do niedawna zagorzały socjalista, bawiąc niedawno w Hiszpanji, zwiedził wspaniałą katedrę w Toledo. Przy wejściu Herriot złożył 1.000 franków na utrzymanie katedry. Obcy, francuski minister-socjalista zawstydził przez to radykałów hiszpańskich, którzy radziby wszystkie świątynie corychlej po barbarzyńsku z dymem puścić.

Ze znakiem Chrystusa na Daleki Wschód. Do Szanghaju przybyło ostatnio około 100 misjonarzy i zakonnic katolickich, przeznaczonych do pracy misyjnej w Chinach i Japonji. Nawet zawierucha wojenna ich nie odstrasza, bo Chrystus z nimi.

Kardynał Bourne z Londynu znany ze swego pobytu w Krakowie, zachorował ciężko. Ojciec św. i król angielski przesłali choremu życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Bazylika Grobu Świętego w Jerozolimie ucierpiała poważnie wskutek burz jesiennych. Roboty nad reperacją toczą się szybko.

Prezydent Meksyku zamyka kościół, ufundowany przez własną siostrę. W południowej Kalifornji, należącej do Meksyku został niedawno, stosownie do zarządzenia władz, zamknięty jedyny kościół katolicki tego okręgu. Kościół ten ma być zamieniony na urząd pocztowy. Jest to fundacja rodzonej siostry prezydenta Meksyku Senory Rodriguez da Favela, będącej jedną z najgorliwszych współpracowniczek miejscowego proboszcza. Senora da Favela wystosowała do swego brata telegram, wyrażający protest przeciwko zamknięciu kościoła.

Na kolędę

F. Ż.: Idziemy z kolędą. M. Sabatowicz: Hej kolęda, kolęda. Dynowska i Fischerówna: Wesoła nowina, wyd. Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Sp. Akc. „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15.

Wśród wydawnictw jasełkowych dla zespołów amatorskich, trzy powyższe nowości wyróżniają się swym specjalnym charakterem. Są one pisane w ten sposób, aby mogły być użyte nietylko na scenie, ale także bez estrady i dekoracyj w czasie wędrówek kolędników po domach, chatach i podwórzach.

Ale nietylko uproszczenia reżyserskie przynoszą te broszury. Przynoszą one przedewszystkiem głęboką myśl religijną, podaną w dobrej a przystępnej, literackiej formie. Pod tym względem brak wśród wydawnictw gwiazdkowych był dotychczas ogromny i przedstawienia kolędników stały niżej krytyki. Posługiwali się oni tekstami albo zupełnie bezwartościowemi, albo — już dla współczesnego pokolenia nieprzystępnemi, bo pisane językiem staropolskim, a więc niezrozumiałym dla szerszego ogółu i dla samych „artystów", którzy go jeszcze na swój sposób wykoszlawili.

Nowe zbiorki Zjednoczenia świadczą o staraniu, jakich organizacja ta dokłada, aby do każdego zajęcia, czy rozrywki młodych, dodać sens głębszy i wychowawczy. Przejawia się w nich myśl, aby przedstawienia kolędników z igraszek rozochoconej (często pijanej) bandy przemienić w wędrówki gorliwych apostołów Akcji Katolickiej, którzy moment każdy wyzyskają, aby w progu każdej chaty zasiać dobre słowo i skupić gromadkę, widzów w hołdzie dla świętej Tajemnicy Wcielenia.

Zbiorek Sabatowicza wyróżnia się ponadto świetnem zużytkowaniem typowo-ludowych zwyczajów gwiazdkowych, które przez to ratuje przed zupełnem już spaczeniem lub zapomnieniem.

Wszystkie urozmaicenia (jest ich razem 21) po dodaniu dekoracyjnej oprawy nadają się też do odegrania na scenie, podczas wieczornic gwiazdkowych i popularnego u nas obchodu „Opłatka".

Rozmowa dziecka z Jezusem Księgarnia św. Wojciecha, Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin. 1932. Str. 32, w tem 7 ilustr. i 1 str. nut. Cena 10 gr., na pap. kred. 20 gr.

Są to nawiedzenia Najświętszego Sakramentu w okresie Bożego Narodzenia. Odznaczają się przystępnym stylem, trafnemi zastosowaniami i bezpośredniością uczuć. Prześliczna jest kolenda św. Alfonsa Liguorego, nieznana w Polsce. — Broszurka nadaje się do masowego rozpowszechniania wśród dziatwy szkolnej.

Dwie skiby

(Dokończenie).

Niedaleko wsi Bruczar spotkał sąsiada, który ani spojrzał na niego, tylko szedł ciężko z pochyloną na dół głową. Bruczar nie miał odwagi przemówić do niego, więc patrzył z bojaźnią na tę sponiewieraną nieszczęściem twarz i zawładnął nim głęboki żal.

— Do czego człowiek potrafi dojść w swoim czynie — rozmyślał — jaka siła omota myśli i pchnie w złości do takiego zawrotu, że później nie można tego zrozumieć ani zapomnieć?

Szli obok siebie w milczeniu, przytłoczeni wichurą klęski. Im bardziej zbliżali się do wsi, tem mniej lęku było w Bruczarze. Minęli pierwsze zgliszcza, nie patrząc nawet na nie. Jacyś ludzie grzebali jeszcze w czarnych pogorzeliskach, inni stali bezradnie, łamali w rozpaczy ręce, zawodzili i przeklinali. Wtórował im dziecięcy płacz. Bruczar wlókł się, jak straceniec wśród coraz większych zwałów rumowisk i zgliszcz. Ścigały go zewsząd złorzeczenia i jękliwe głosy, wydarte z nieszczęśliwych ludzkich piersi. Chociaż obaj nic nie mówili do siebie, wiedzieli, że idą tam, gdzie jeszcze płoną domy i gdzie jest największa gromada ratujących ludzi.

Doszli tam i stanęli.

Teraz Bruczar nie mógł dobrze rozeznać, gdzie się znajduje. Nie odróżniał głosów, tylko widział jakieś biegające postaci, syczące skręty płomieni, aż wszystko zawirowało jedną czerwoną plamą i zasłoniło mu przerażone oczy. Zdołał jeszcze podchwycić słowa sąsiada, który mówił coś do gromady i wskazywał na niego. Czekał spokojny tej chwili, kiedy to zbiegowisko rzuci się z wściekłością na niego, rozszarpie i wtrąci do płonącego ogniska.

Stał i dyszał.

Zemsta nie przychodziła i Bruczar nie mógł zrozumieć, coby to było. Może ci ludzie nie słyszeli słów sąsiada? — Więc nabrał do płuc powietrza i zawołał głośno:

— Ja podpaliłem!

Stał wyzywająco z podniesioną głową i patrzył już trzeźwo przed siebie.

Stała się dziwna rzecz. Ci sami ludzie, którzy niedawno byliby go rozdarli na strzępy, teraz nawet nie patrzyli na niego, pochłonięci jedną myślą ratowania, ginącego w ogniu dobytku. Przytłoczeni takim ogromem klęski, nie mogli nawet myśleć o tem, że tu, obok, stoi ten sprawca, który dał początek pożaru i zniszczenia. Cóż znaczył jeden człowiek, choćby łotr, wobec takiego rozpasania postępującego żywiołu?

Bruczar nie pojmował w pierwszej chwili, co tu zaszło. Przecież ludzie wiedzą, że przyszedł winowajca, którego szukali, a teraz nietylko nie rzucają się na niego, nie mordują go, ale jeszcze mało kto zwraca na niego uwagę. On szedł z tą myślą, że wykonają na nim swój samosąd, jako zapłatę za popełnioną zbrodnię, tymczasem nastąpił inny zwrot.

I zrozumiał teraz, że tu jest jakaś wyższa moc, która ma własne prawo i według miary jego postępku wystawi mu odpowiedni rachunek.

Przeląkł się.

Żyły napęczniały mu na szyji, w rękach odczuł lód, serce kołatało niezmiernie, rwały się myśli... Chciał gdzieś uciekać, skryć się przed tą karzącą a niewidzialną ręką, ale nie mógł znaleźć takiego schroniska, któreby zabezpieczyło go od jej mściwości. Czuł że to, co zrobił, nie może mu ujść płazem, że wisi nad nim kara i spadnie nawet tam, gdzie nie zachodzi prawo ludzkie.

Wrota zapadły.

Wokoło widzi nieprzebyte drogi, zatarte ścieżki, same wertepy, zaś poza niemi roztacza się dla niego teraz przepaść i otchłań. Coś go tam ciągnie i równocześnie popycha, a on nie może się już oprzeć, ani zatrzymać. Ucieka mu oddech z piersi, brakuje mu sił w ciele i czuje wyraźnie, że ci ludzie, którzy są koło niego, nie mogą mu nic pomóc, ani obronić go przed tem, co go czeka nieodwołalnie.

Bruczar nie widział teraz nic innego oprócz swojej zagłady, — uczuł, że jeszcze chwila, a zatraci się w tem, na co zasłużył sobie.

Zamknął powieki i już chciał z całym pędem skoczyć w żar ognia, — kiedy jakaś myśl poderwała nim jak sprężyną:

— Musisz żyć, aby im za wszystko wynagrodzić, — teraz tobie nie wolno szukać śmierci, — idź w świat i nie żałuj wysiłku ramion!

Bruczar popatrzył jeszcze raz na dogorywujące kosmyki płomieni i odszedł szybko w stronę rodzącego się świtu... Nikt go nie zatrzymał.

O zaufaniu dzieci do rodziców.

Słyszy się nieraz ze strony rodziców skargi na dziwne niezrozumienie, panujące między rodzicami a dziećmi, na brak zaufania dzisiejszych dzieci do rodziców. Jakiś mur nieprzebyty zdaje się dzielić czasem jednostki, tak bliskie sobie pochodzeniem! Dzieci mówią, że rodzice ich są zacofani, że nie rozumieją nowych prądów i poglądów, rodzice znów skarżą się gorzko, że dzisiejsze pokolenie nie ma uszanowania dla żadnej powagi ani świętości, że w swojej zarozumiałości przekonane jest, iż o wszystkiem wie lepiej i mądrzej sądzi, niż jego rodzice, do których uwag odnosi się często z jakiemś pogardliwem milczeniem lub ironiczną krytyką.

W czem leży tego wina? Czasem może i niema winy niczyjej, ale to bardzo rzadko. Może się równie zdarzyć, że wina leży tylko po stronie dzieci, ale jednak najczęściej winni są rodzice.

Co należy robić, by nie utracić zaufania swoich dzieci. Przecież to jest ogromnie ważna rzecz, by to zaufanie utrzymać; nietylko dlatego, że dla rodziców boleść to wielka, kiedy własne ich dziecię, krew ich krwi i kość ich kości, odnosi się do nich obco, niemal wrogo i zamyka przed nimi swą duszę, ale i dlatego, że to zamknięcie się odbiera im możność pokierowania dziećmi w decydujących chwilach ich życia, a co za tem idzie, uchronienia ich od grzechu, upadku, a nieraz i od utraty duszy.

Cóż więc należy czynić, by tego nie dopuścić?

Przedewszystkiem trzeba o tem myśleć bardzo wcześnie, kiedy dziecko jeszcze jest małe, by z tem dzieckiem iść ciągle w jego rozwoju. Naprzód trzeba koniecznie postarać się o to, by nas dziecko bardzo kochało. Zdaje się to naturalną rzeczą, że dziecko kocha swych rodziców, a zaś szczególnie matkę, ale niezawsze tak bywa.

By się dać ukochać przez dziecko swe, to nie znaczy wcale, by je rozpieszczać i na wszystko mu pozwalać. Przeciwnie, nawet trzeba dziecię wychowywać w karności. Broń Boże nie wolno pozwalać, by nas dziecko przyzwyczaiło się traktować jako istotę równą sobie, — a nawet czasem, — będącą ciągle na jego usługi. Nie, przeciwnie, trzeba w nie wpoić mocne przekonanie, że ojciec i matka to zastępcy Boga na ziemi, a IV przykazanie mówi wyraźnie „c z c i j“ ich, a nie kochaj tylko. A jakichże to rorodziców będzie dziecię czciło? Tylko takich, którzy są tej czci godni, którzy mogą być dla nich wzorem we wszystkiem. A więc, jak we wszystkiem zresztą, trzeba i tu zacząć od siebie, od pilnego starania o swą własną duszę.

Następnie trzeba usilnie starać się nigdy nie tracić zaufania dziecka. Ono bowiem od pierwszej chwili rozbudzenia się swej świadomości zwraca się ku matce swej za każdym krokiem z każdem pytaniem, bólem, wątpliwością. Matka jest zawsze dla niego wyrocznią, istotą najlepszą i najmędrszą. Umiejmyż skorzystać z tej wrodzonej ufności! Nigdy nie odpychajmy dziecka naszego, kiedy do nas przychodzi, choćbyśmy mieli jaką troskę na duszy, byli zajęci lub zmęczeni. Później może nadejść czas, że gorzko pożałujemy tego odepchnięcia.

Nadchodzi jednak dla dziecka przełomowa chwila. Dostaje się pod inne wpływy rówieśników, kolegów, nauczycieli. Te wpływy zwykle są różne od dotychczasowych. Przeważa zawsze wpływ silniejszy. A zatem musimy się starać, żeby nasz wpływ na dziecię był silniejszy od wszelkich innych wpływów.

Żeby zaś tak mogło być, musimy się starać nietylko o nasz wysoki poziom moralny, jak wspomnieliśmy wyżej, ale też, ile to leży w naszej mocy, starać się kształcić i rozwijać nasz poziom umysłowy. A więc pogłębiać naszą wiedzę przez czytanie dobrych gazet, książek, pism perjodycznych. Wiedzieć, co się w kraju i świecie dzieje, nie być jak tabaka w rogu. Zamiast tracić nieraz tyle czasu na gawędy z sąsiadkami lub przyjaciółkami, przy których rzadko obejdzie się bez grzechu, lepiej przeczytać jakąś pożyteczną książkę. Dzieci inaczej się będą wtedy do nas odnosiły, nie będą mówiły z lekceważeniem: „mama nic nie wie!“

Wkońcu zaś musimy iść z postępem i duchem czasu. Świat, poglądy naukowe, pojęcia ciągle zmieniają się, rozwijają. To dzieje się z woli Bożej i ludzie tego nie odmienią. Więc nie utyskiwać na te zmiany, nie biadać ustawicznie: za moich czasów było tak a tak! To dla młodych nudne i nietylko nudne, ale i denerwujące. Trzeba zrobić ze siebie wysiłek, by nowe, teraźniejsze czasy zrozumieć, by nie narażać się u swych dzieci na zarzut zacofańśtwa. Nie potępiać np. w czambuł sposób, do których młodzież się rwie, bo dziś chłopcy nie będą już, jak za „naszych“ czasów grali tylko w kiczki, a dziewczęta siedziały przy robótkach. Jedynie mocno i nieustępliwie trzeba stać na stanowisku moralności chrześcijańskiej. A więc nie pozwolić, by młodzież dla sportu opuszczała w niedzielę Mszę św., a w dni powszednie obowiązki szkolne, by strój sportowy obrażał moralność publiczną. Wtedy dzieci widząc, że rodzice przychylnie odnoszą się do samych sportów, że interesują się niemi, posłuchają z pewnością ich w rzeczach zasadniczych.

Wreszcie interesujemy się żywo wszystkiem, co ich obchodzi, choćby nas to trochę naprawdę nudziło. Wysłuchajmy ich opowiadań cierpliwie. Stokrotnie opłaci się nam ten przymus, gdy będziemy widzieli dzieci nasze, zawsze i stale zwracające się do nas z zaufaniem.

Teresa Stafiej.



Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Spytkowicach koło Chabówki urządziło kurs gotowania. Oto przyszłe gospodsie przy pracy

Co czytać?

Nakładem Kat. Tow. Wydawniczego „Kronika Rodzinna" (Warszawa, Plac Zamkowy) ukazała się zajmująca powieść **p. Zofji Rodowicz Iwanickiej pt. „Zgaszony błękit“.**

Autorka w sposób plastyczny, choć pełen umiaru, przedstawiła obraz klęskowych następstw, wynikających dla dzieci z faktu rozejścia się rodziców. Tym sposobem dziś szeroko dyskutowana sprawa rozwodowa znalazła w powieści p. Iwanickiej wymowną ilustrację od strony zbyt może mało branej pod uwagę, bo od strony interesów moralnych i materjalnych dzieci, dla których rozbicie rodziny przez rozwód staje się zazwyczaj katastrofą życiową.

Aktualna treść i piękna szata zewnętrzna — wszystko to składa się na interesującą całość, która niewątpliwie znajdzie dobre przyjęcie wśród szerokich kół społeczeństwa.

Len

Program Spółdzielni lniarskiej w Bachowicach na rok 1933.

Mamy 100 q słomy lnianej do przerobienia na włókno. Spodziewaliśmy się założyć międlarnię mechaniczną i włókno wysłać za granicę. Gdy jednak przesilenie gospodarcze (kryzys) na to nie pozwala, musimy przerobić ręcznie, uprząść i utkać przerobiony materjał. Na płótno lniane mamy zapewniony zbyt na rynkach wewnętrznych. Wieś może wytwarzać dla wojska i szpitali: onuce, ręczniki, sienniki, płótna na bieliznę pościelową; zaś dla przemysłu i rolnictwa worki różnych gatunków od koniczynowych worków poczynając a kończąc na workach grubszych, — zbożowych, solnych i cukrowych. Dostarczono już worki lniane (jak o tem wspomina Przegląd lniarski — Wilno) dla fabryk nawozowych w Chorzowie i Mościcach. Rada naczelna Przemysłu cukrowniczego przychylnie odniosła się do projektu zastąpienia worków jutowych w części workami lnianemi, widząc w tem środek „propagandy dla zwiększenia spożycia cukru w północno-wschodniej części kraju“.

Ludność wiejska może szyć z płótna lnianego bluzy i spodnie dla robotników, z delikatniejszego płótna koszule, które wytrzymują 240 prań, jeżeli płótno było bielone na słońcu, gdy tymczasem bawełniane tylko 70 prań. Niech nikt w tych czasach ciężkich nie usuwa się od pracy nad przerabianiem lnu, zasłaniając swoje lenistwo nieuctwem, bo nauka jest łatwa. Tam, gdzie matki nie umiejąc prząść i tkać, niech nauczycielki nauczą dzieci w szkole na lekcjach robót ręcznych.

Ks. Gołba Franciszek
proboszcz w Bachowicach

Wszyscy pomóżmy.

Bieda dziś u wielu wielka. Wszyscy o tem wiemy i nie lubimy nawet czytać, kiedy ktoś o tem pisze. A jednak tę sprawę ciągle trzeba przypominać, bo to, co nudzi sytych i odzianych, to bardzo interesuje ludzi głodnych i obdartych. Ale nie wystarczy tylko narzekać na biedę i współczuć z nędzarzami. Im trzeba pomóc i to prędko, dziś. Bo głód ani zimno nie czeka.

Jakże dopomóc?

Kogo stać, niech wspomoże komitety czy towarzystwa, które się biednymi i głodnymi opiekują. Kto nie może wspomóc groszem, niech biednego wspomoże posiłkiem. I własną pracą? W jaki sposób? Choćby np. w ten sposób, że się w swojej parafji pomyśli o urządzeniu szwalni dla ubogich. Pozbierać nadniszczoną czysto wypraną bieliznę czy ubrania i otworzyć szwalnię na rzecz ubogich. Tam zebrane skrzętne, pracowite gospodynie domu i ich córki będą szyć i przerabiać bieliznę i ubrania. Będą pamiętać zwłaszcza o biednych dzieciach. I same czas pożytecznie spędzą i biednych wspomogą, nie przez służącą podanym, groszem czy kromką chleba, ale i własną pracą. A przy tej pracy pamiętajmy, że w osobach biedaków, odziewamy samego Chrystusa Pana. To nam katoliczkom powinno wystarczyć, lepszej zachęty już nie potrzeba! *„A jeśliby brat i siostra byli nadzy i potrzebowaliby powszedniej żywności, a rzekłby im który z was: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się, a nasyćcie się, a nie dalibyście im, czego potrzeba ciału: cóż pomoże?“* (św. Jakób 2, 15—16).

Dzieci z przedmieść Krakowa proszą.

Kryzys obecny i bezrobocie dotknęły nietylko dorosłych, ale najbardziej może dzieci. Ojciec bezrobotny, matka szuka pracy, dzieci zostawione bez opieki. Otacza je atmosfera rozgoryczenia, a rozmowy, jakie nierzadko w domu słyszą, to przekleństwa i złorzeczenia. W najlepszym razie jest to atmosfera smutku i przygnębienia. Dziecko, powracające ze szkoły, zastaje nieraz dom zamknięty, głodne, zziębnięte wałęsa się po ulicach. Zawsze powtarza się wprawdzie to samo. Najbiedniejsze dzieci przychodzą do szkoły bez obuwia nawet, z nogami owiniętemi szmatami, albo ze staremi śniegowcami, przywiązanemi sznurkami, aby z nóg nie spadły. W każdej szkole zwłaszcza na krańcach miasta spotyka się dzieci bez bielizny, dobrze, jeżeli jedna koszula stanowi cały ich majątek.

To, co było zawsze, dziś wzrosło i wzrasta z każdym dniem.

Liga Katolicka, zajmująca się opieką popołudniową nad ubogą dziatwą szkół powszechnych, gromadzi przeszło 250 dzieci głównie z przedmieść Krakowa.

Dzieci śpieszą chętnie i nie taimy, że to, co je głównie przyciąga, to garnuszek gorącego kakao, kawy lub herbaty z mlekiem i spora kromka chleba lub bułki.

Ale oprócz pożywienia, potrzebnego dla młodych organizmów, dzieci korzystają wiele pod względem wychowania, robią też znaczne postępy w nauce, a w szkole odznaczają się i wyróżniają zachowaniem i grzecznością. Praca to boża, zdążająca bezpośrednio do kształcenia młodych dusz, budowania Królestwa Chrystusowego. — Ale praca to kosztowna, bez pieniędzy nic zrobić nie można, a dziś o nie tak niezmiernie trudno. Ofiarność Społeczeństwa jest doprawdy zdumiewająca; — chociaż nikogo nie stać na wielkie ofiary, to też groszowemi składkami jedynie pomagać sobie możemy. Dajmy zatem niewiele, choć parę groszy, na ile nas stać, ale dajmy wszyscy, a te zbiorowe datki umożliwią nam dalszą pracę dla chwały Bożej!

Konto P. K. O. nr. 410.052.

Prosimy również o znoszone ubranie i obuwie, które można przesyłać do przewodniczącej p. Idy Kopeckiej Kraków, ul. Sobieskiego 3, parter na lewo.

NA FUNDUSZ PROPAGANDOWY

A. K. na święto Chrystusa Króla:

III Zakon św. Franciszka przy klasztorze OO Kapucynów 33·25 zł; Rada prafjalna Bożego Ciała w Krakowie — 10·60 zł; Par. Jaworzno 12 zł. (poza zwrotem za koszta podróży prelegenta)

Wszystkim P. T. Organizacjom i Osobom, które rozsprzedawały nalepki, broszury i pocztówki — Sekcja Propagandowa składa serdeczne „Bóg zapłać"

Dział rolniczy

Sposoby sporządzania paszy.

Zdawałoby się, że karmienie zwierząt gospodarskich przy posiadaniu paszy nie przedstawia trudności i wystarczy tylko podać paszę do zjedzenia a zwierzęta ją spożyją. Oczywiście, że spożycie karmy przez zwierzęta następuje w jakiejkolwiek formie, nie zależnie od podania paszy. Jednak rolnik-hodowca musi wybierać taki system zadawania paszy, by zwierzęta przy jak najmniejszym wysiłku i bez straty pożywności paszy przyjęły pokarm i strawiły ku pożytkowi swego organizmu i rolnika, użytkującego zwierzę.

Do sposobów przyrządzania pasz należy: rozdrabnianie, zwilżanie, gotowanie, zaparzanie i parowanie, ługowanie i fermentowanie.

Słomę dla bydła winno się podawać w całości, wtedy bowiem zwierzę wybiera, co w niej najpożywniejsze, pozostawiając części twarde, mniej pożywne, których następnie używa się na ściółkę. W wypadku jednak braku paszy, tnie się słomę na sieczkę, aby zmusić zwierzę do spożycia całej ilości słomy. Wiedzieć należy, że długość sieczki dla bydła winna wynosić koło 3 cm., dla koni i owiec koło 2 cm. Krótszej sieczki zwierzęta często nie żują, a całą połykają, co bywa powodem zaburzeń żołądkowych, u koni kolki; koniom zawsze miesza się sieczkę z owsem celem zmuszenia do dokładnego pogryzienia. W roku bieżącym wobec porażenia zboża przez rdzę, dobrze będzie zaparzać słomę pociętą na grubą sieczkę i plewy przez samozagrzanie. W tym celu należy przygotować beczkę lub inną kadź, które się wypełnia sieczką, zmoczoną wodą w stosunku koło 1 i pół litra wody na 1 kg. sieczki tak, by sieczka przy ściśnieniu w garści zbijała się łatwo a nie wydzielała wody. Po silnem utłoczeniu przykrywa się kadź deską i przyciska kamieniem. Za 24 godzin sieczka może być użyta na karmę, nabiera wtedy przyjemnego smaku i zapachu przez zakiszenie. Dobrze jest mieć 3 kadzie, aby stale była świeża pasza. Co jakiś czas kadzie należy bielić.

Siano i koniczynę zadaje się w całości.

Buraki, ziemniaki, karpiele najodpowiedniej bydłu podawać całe. Ma to tę zaletę, że zatrzymuje się w nich wodę wegetacyjną (sok), która wycieka przy krajaniu, a nadto zaoszczędza się pracy. Obawa udławienia jest wykluczona, jeżeli żłoby są dosyć nisko ustawione, poprzegradzane tak, by jedno bydlę drugiemu nie zabierało karmy, bo w przeciwnym razie pośpiech w spożyciu w obawie o stratę paszy może spowodować dostanie się do przełyku kęsu, który może być przyczyną zadławienia. Jedynie starszym krowom o słabem uzębieniu usprawiedliwia się siekanie okopowych. Nadmarznięte okopowe należy zawsze gotować lub parować. Koniom i świniom ziemniaki podaje się gotowane względnie parowane.

Ziarno twarde jak kukurudza, jęczmień, żyto i nasiona roślin strączkowych gniecie się lub śrutuje, przez co się unika niestrawienia. Dla ułatwienia żucia można moczyć ziarno, zwłaszcza żyto, kukurudzę, groch i t. p. Świniom zawsze rozdrabniać każdą paszę, źle bowiem gryzą i leniwie.

Makuchy, otręby i śruty dawać należy zawsze na sucho w suchy żłób aby zwierzęta przed połknięciem dokładnie je naśliniły i strawiły.

Ziarno łubinu nieługowane może być spasione tylko przez owce, wszystkim innym zwierzętom zadawać po odpowiedniem potraktowaniu. Ługowanie polega na usunięciu szkodliwych gorzkich składników przez moczenie łubinu w wodzie w ciągu jednej lub półtorej doby (24—36 godzin), poczem się paruje lub gotuje, a wreszcie znów moczy 6—12 godzin. Można też odrazu dobrze uparować łubin a potem w koszach zanurzyć w rzece dla wypłukania goryczki. Po wyługowaniu gniecie się łubin.

Wszelkie **zielonki** dobrze jest kisić, o czem była już mowa w nr. 39 „Dzwonu".

O racjonalnym żywieniu bydła zostanie zamieszczony specjalny artykuł. *Instr. roln. A. Mayer.*

Robienie przegonów.

W ciągu całego rozwoju roślin, począwszy od zasiewu aż do sprzętu winno się baczyć, by nic nie stało na przeszkodzie w normalnym wzroście. Z pośród wielu przypadłości należy wymienić silne mrozy, nadmierną wilgoć i t. p., które mogą zniszczyć zasiewy wskutek spowodowania wyprzenia i wygnicia.

Aby zapobiec przyczynom szkód, rolę powinno się dobrze wybróździć i porobić przegony dla odpływu wody, gromadzącej się na powierzchni gruntu. Przegony robić należy na polach równych i gdy są na nich zagłębienia i wklęsłości, w których się zbiera woda. Grunty pochyłe nie wymagają przegonów, sama bowiem wodą po pochyłości znajduje ujście. Robiąc przegony, uważa się na nadanie spadu w odpowiednim kierunku, by woda szybko odpływała, na szerokość, głębokość i twardość spadu rowków. Każdy rolnik, znając doskonale swój grunt, może się zorjentować, gdzie woda stale się zatrzymuje i zaraz, skoro jeszcze ziemia nie zamarzła, winien wykonać przegony.

Komunikaty gospodarcze.

Produkcja pszenicy całego świata (bez Rosji) wyniosła w r. b. 1 miljard 10 miljonów kwintali, w r. ub. 999 miljonów kwintali. Tegoroczne plony są o 11 miljonów q. większe.

W Polsce zebrano 15 milj. q. pszenicy, co stanowi 1 i pół proc. zbioru ogólnoświatowego.

Kredyt na rejestrowy zastaw zbiorowy wzrósł w ciągu listopawa br. o 1 milj. 400 tyś. zł. do sumy 16 milj. 900 tyś. zł.

Sól potasowa i kainit znowu potaniały o 15 proc. w ostatnich dwóch miesiącach; zniżka wynosi już 23 proc., ceny franko stacja załadowania.

Wywóz jaj z Polski najtrafia na coraz większe trudności. Obecnie Irlandja staje się konkurentem na rynkach europejskich, Francja znacznie ograniczyła Polsce przewóz jaj do 4000 kwintali kwartalnie, Czechy zamknęły granice na przewóz a dotąd Polska kierowała tam 40 proc. eksportu jaj.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. wywieźliśmy ogółem 75·1 proc. tego co w ub. półroczu, osiągając wartość wywozu jaj 59·6 proc. sumy, otrzymanej zeszłego roku.

Roboty publiczne mają być uruchomione kosztem 180 milj. złotych, co dałoby zatrudnienie 100 tyś. robotników. Sprawa ta jest dopiero projektem, przedłożonym rządowi.

Potanieją od 1. stycznia 1933 r. bilety kolejowe o 25 proc., ale tylko okresowe. Bilety 15-dniowe III. klasy będą kosztować 100 zł. (dotychczas 130 zł.), miesięczne 180 zł. (dotychczas 250 zł.),

Generalnej obniżki taryfy kolejowej nie będzie według zapowiedzi min. Komunikacji.

Targ i giełda.

Dolar amer. 8·92, pszenica 24·75—25; żyto 15·75—16; owies dworski 15—15·50; owies zadeszczony 12—13; łubin żółty 13—13·50; łubin niebieski 10·50—11; — mleko 20—25 gr., masło deserowe 3·80—4 zł., masło zwyczajne 3—3 20 zł; jaja szt. 13—16 groszy; ziemniaki 100 kg. 4·50—5·50 zł.

Z ZYCIA NASZYCH PARAFIJ

Wola Duchacka.

Poświęcenie sztandaru S. M. P.

W niedzielę, 20 XI. odbyło się w Woli Duchackiej uroczyste poświęcenie sztandaru Katol. S. M. P. męskiej. — Mszę św. w malutkiej kapliczce miejscowej odprawił X. J. Zastawniak, założyciel tutejszych S. M. P. przy udziale licznie zebranej ludności miejscowej, dzieci szkolnych z gronem Nauczycielskiem, miejscowych organizacyj katolickich, miejscowego oddziału Związku strzeleckiego i licznych delegacyj Cechów Podgórskich, S. M. P. i innych Związków z Krakowa i Prokocimia. W czasie Mszy św. grała orkiestra S. M. P. z Podgórza i śpiewały dzieci szkolne. Po skończonem nabożeństwie przemaszerowały liczne poczty sztandarowe i zaproszeni uczestnicy do dużej i uroczyście przybranej sali „Domu Gminnego".

O godzinie 10·45 przyjechał Książę Metropolita Sapieha wraz z X. Dr. Niemczyńskim i z X. Kapelanem Siedleckim, witany przy bramie przez X. J. Dybę, Sekretarza Okręgu Krak. X. J. Zastawniaka, P. Majora Wilka, Przedstawiciela Związku, oraz przez Zarząd S. M. P. Chór dzieci szkolnych pod kierownictwem P. prof. J. Hołdy odśpiewał „Ecce sacerdos magnus", poczem P. Jan Gruszecki powitał Arcypasterza w imieniu gminy, a P. H. Belniak i K. Szczerbiński w imieniu Szkoły i Grona Nauczycielskiego.

Następnie Książę Arcybiskup poświęcił sztandar. (Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli W. P. Karolowa Persowa z Janem Gruszeckim, Stefanowa Bemowa z Janem Gregerem i Jadwiga Frantówna, Dyr. tut. S. M. P. żeńskiej z Leonem Miszczyńskim).

Po poświęceniu odbyła się krótka akademja, na którą złożyło się wręczenie sztandaru prezesowi, ślubowanie, następnie deklamacja druha Drążka i dzieci szkolnych (Gruszecka, Śmiertkowna, Stachurzanka) pod kierownictwem P. Felicji Wędrychówny z Krakowa, oraz śpiew druchen miejscowego S. M. P. żeńskiego i chóru dzieci szkolnych. Na zakończenie akademji przemówił podniośle i serdecznie sam Książę Metropolita i podkreślając to, że, jeżeli Polska chce być potężną i silną, to musi być katolicką, wezwał druhów S. M. P., by „budowali Polskę" na zasadach Chrystusowych i wytrwali w pracy pod sztandarem św. Stanisława. Przemówienie Arcypasterza, płynące z głębi serca, wywarło na uczestnikach głębokie wrażenie, a młodzieży dodało wiele otuchy i zapału do dalszej ochotnej pracy. Po wbiciu gwoździa i wpisaniu się Księcia Metropolity do księgi pamiątkowej, Ks. Dr. Niemczyński podziękował Księciu Arcybiskupowi za przybycie, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Arcypasterza: „Niech żyje!" W podniosłym i serdecznym nastroju zakończono radosną uroczystość pieśnią „Hej do apelu". Wieczorem odegrali druhowie S. M. P. utwór sceniczny p. t. „Walka o kresy".

Przy wbijaniu gwoździ pamiątkowych zebrano na sztandar 609 zł., za które to datki ofiarne, jak również za życzliwy udział w uroczystości, Zarząd S. M. P. składa wszystkim Uczestnikom, a w szczególności Najprzewielebniejszemu Księciu Metropolicie, Przew. Duchowieństwu, Rodzicom Chrzestnym sztandaru, Reprezentantom Cechów Podgórskich i Delegacjom wszystkich Związków, miejscowemu Gronu Nauczycielskiemu, oraz wszystkim Uczestnikom zamiejscowym serdeczne „Bóg zapłać!"

Władysław Hytkowski, prezes S. M. P.

Kraków par. św. Florjana.

Dnia 5 grudnia b. r. złożyliśmy na wieczny spoczynek na cmentarzu rakowickim ś.p. Wiktorję z Rudnickich Mildnerową.— Śmiercią swą osierociła nietylko swoją najbliższą rodzinę, ale i wszystkie organizacje katolickie parafji św. Florjana, w których brała od szeregu lat nader czynny udział. Śp. należała do Rady parafjalnej akcji katolickiej, była przewodniczącą Arcybractwa Przen. Sakramentu, pracowała jako główna Zelatorka w Różańcu św., w Bractwie Ubóstwa Chrystusa Pana i jako skarbniczka w Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia.

Jak wielką cieszyła się sympatją i poważaniem wśród parafjan św. Florjana, dowodem był dzień jej pogrzebu, gdy wśród płaczu odprowadzono śp. Wiktorję po odbytem nabożeństwie w kościele św. Florjana na cmentarz.

Parafja św. Florjana straciła w śp. Zmarłej bardzo czynną, chętną i ofiarną dla chwały Bożej pracownicę, która, poszedłszy po nagrodę do Pana Zastępów, pamiętać jednak będzie tam o nas, swoich dawnych współpracownikach. *R. i p!*

Kraków — Nowa Wieś.

W b. m na naszych scenach Sodalisi przedstawili „Figla w pułapce" i „Trzy mądrości starego Wanga", a Stowarzyszenie Dzieci Marji „Genowefę". Pocieszna komika zaleca „Figla", zaś wartość dwu innych sztuk tkwi w ich ideach przewodnich. Przebaczenie chrześcijańskie — to myśl przewodnia „Wanga", wierność małżeńska — „Genowefy". — W tutejszym domu katolickim od dłuższego czasu odbywają się bardzo ciekawe odczyty p. t. „Losy dywizji syberyjskiej — części „błękitnej armji" Generała Hallera. P. kapitan Gołąb, oficer tejże dywizji, opowiada nader ciekawie losy armji polskiej z Rosji i swoje przeżycia w bolszewji. *St. Borowski.*

Głębowice.

Dnia 30 października br. obchodziła tutejsza parafja uroczystość Chrystusa Króla z następującym programem: Przed południem odprawione zostało nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem. Wieczorem w domu katolickim za staraniem SMP. urządzono uroczystą akademję ku czci Chrystusa Króla, w której skład wchodziły śpiewy, deklamacje i dwa odczyty: Chrystus Król a Polska i Walka z bezwstydem i pornografją. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni: Weź w Swą opiekę. Dnia 20 listopada SMP. urządziło w domu katolickim: Wieczorek Listopadowy, na który złożyło się kilka odpowiednich deklamacyj jakoteż odegrano całkiem poprawnie sztukę: „Ksiądz Mackiewicz". Obecnie czyni się przygotowania do Jasełek. *Uczestnik.*

Mucharz święto Chrystusa Króla obchodził 30. X. bardzo pięknie, Ks. dziekan Motyka w kazaniu wyjaśnił nam cel uroczystości; po nieszporach w sali szkolnej odbyła się akademja przy udziale Stow młodz. żeńskiej i męskiej z Mucharza i delegacyj Stowarzyszeń Sleszowic i Jaszczurowej. 3 referaty i 4 deklamacje były wyrazem hołdu dla Chrystusa - Króla Wieczorem tego dnia obydwaj nasi Księża przybyli do Skawiec, gdzie znaczna grupa młodzieńców po zaznajomieniu się z celami i korzyściami z należenia do S. M. P., utworzyła odrębny zastęp pod zarządem Stowarzyszenia Mucharskiego. — od 16 do 20 listopada odbyły się rekolekcje dla młodzieży, po nich wspólna Komunja św. i uroczyste zebrania w Mucharzu i Skawcach. Skorzystaliśmy wiele i uzyskaliśmy jasny drogowskaz na drogę życia. Niech Bóg da dużo sił ks. Dziekanowi i ks. Patronowi w ich ofiarnej pracy dla nas. *Obecny.*

KOSSOCICE.

W święto Chrystusa-Króla na rannej Mszy św. odbyła się wspólna Komunja św. dla Stow. dziewcząt, Rady parafjalnej i innych. Sumę uroczystą odprawił ks. kan. Orzeł z Bieżanowa, a kazanie miejscowy ks. Proboszcz. Po południu w domu parafjalnym odbyła się akademja ku czci Chrystusa Króla. Słowo wstępne wygłosił ks. Proboszcz, referat — prezes rady parafjalnej, poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy. Na zakończenie Stow. dziewcząt odegrało sztukę „Za Chrystusa", opartą na tle prześladowań pierwszych chrześcijan. Nalepki w oknach podnosiły uroczystość, a „Dzwon" z hasłem Chrystusa-Króla wszedł do stu domów, na 315 domów parafji.

1. XI nasze kółko amatorskie odegrało sztuczkę o zaduszkach. Goście wypełnili salę po brzegi, co dało 130 zł. dochodu. W następną niedzielę musiano sztukę powtórzyć. Jest to prawdziwa satysfakcja dla naszego kółka. 23. XI. Stow. dziewcząt gościło prezeskę Związku krak. p. Orłowską. *Jeden z parafji.*

Sułkowice.

Dnia 1. XII. rano o 6 godz. wiózł 20 letni młodzieniec pocztę z Kalwarji do Sułkowic. Przysiadł mu się w Kalwarji jakiś pan. Na Solcy wśród lasu chłopca zastrzelono, a pieniądze koło 5.000 zł. zabrano, konia z wozem przywiązano do drzewa. Bandyci znikli bez śladu. Policja schwytała winowajcę Ludzie żyją w strachu na wsi, bo włóczy się wielu podejrzanych, kradzieże, napady się znowu mnożą, ale nie dziwota, bo przez ostatnią amnestję puszczono z więzień legjon złodziei i bandytów, aby uszczęśliwić już dość przygnębionych obywateli.

Luborzyca, powiat Miechów.

Święto Młodzieży było obchodzone w tutejszej parafji bardzo uroczyście. Rano, o godz. 9-tej odprawił ks. proboszcz Kwiecień Mszę św., poczem wygłosił okolicznościowe kazanie, podnosząc znaczenie święta Młodzieży. W czasie nabożeństwa przystąpili członkowie SMP. z Luborzycy do wspólnej Komunji św. Do Komunji św. przystąpiła również Młodzież z pobliskich szkół powszechnych tak, że nastrój podniosły udzielił się wszystkim obecnym na tem nabożeństwie. Po nieszporach jako dalszy ciąg uroczystości urządzono Akademję ku czci św. Stanisława Kostki, przeplataną śpiewami chóru SMP. i deklamacjami druhów Kułagi, Machniką i Dońca. Akademję otworzył prezes SMP. J. Machnik, poczem przemówił ks. patron. Odczyt pt. „Razem młodzi przyjaciele" wygłosił druh Kułaga, nawołując do jedności w myśl haseł SMP. Na zakończenie odegrano 3 aktową sztukę Wrzosa pt. „Przebudzenie". Po Akademji pozostali rodzice druhów i znajomi raczyli się skromną herbatką, która zakończyła wieczornicę.

Marcyporęba. Przed paru tygodniami odbywało się wesele u pewnego gospodarza naszej parafji. Z sąsiedniej parafji przyszli na „muzykę" nieproszeni goście — chłopcy i zaczęli bójkę z miejscowymi. Rzecz skończyła się tragicznie, gdyż dwu młodych chłopaków życie straciło, jeden na miejscu zmarł a drugi w szpitalu. Tak się bawi teraz młodzież, bo nie nauczono jej bawić się uczciwie. — Apelujemy do starszych, żeby się choć trochę zajmowali naszą młodzieżą. Czyż to nie mamy Stowarzyszeń młodzieży, gdzie młodzież uczy się wielu pożytecznych rzeczy a także i wesołej a uczciwej zabawy! Parafjanie widzieli, jak młodzież z katol. S. M P. obchodziła pięknie dzień św. Stanisława Kostki. Były i rekolekcje, wspólna Komunja św. i akademja z deklamacjami, odczytem i sztuczką wesołą.

Żeby ci młodzieńcy, o których wyżej pisałem, należeli do S. M. P., to pewnie umieliby się lepiej bawić i widokiem krwi nie mąciliby dnia tak pięknego, jakim jest dla katolika dzień ślubu sakramentalnego.

Starsi wspomóżcie naszą pracę! A wy, młodzi, do S. M. P.! Pięknie zapraszamy. *Druh.*



S. M. P. w Gilowicach rozwija się pięknie.

Chrzanów. Zwyczajem lat poprzednich nasze S. M. P. obchodziło uroczyście „święto młodzieży". Przed świętem odbyły się trzydniowe rekolekcje (nauki głosił ks. W. Krzeptowski), po nich spowiedź a w samo święto druhowie gromadnie przystąpili do Stołu Pańskiego. — Na uroczystej akademji w sali Sokoła przemówił ks. patron Dzik, były deklamacje, chór, występy orkiestry i referat ks. kan. Wolnego o wychowaniu. Ks. proboszcz Kamieński wbił papieski gwóźdź do naszego sztandaru. *Uczestnik.*

Zawiadomienia

Czytelnie okrężne „Postęp" dostarczają lektury wyborowej na najtańszych i najdogodniejszych warunkach. Wybór książek bardzo wielki: dzieła powieściowe, historyczne, literackie, pamiętniki, monografje i t. d. Każdy członek czytelni okrężnej ma zapewniony najnowszy wybór książek dobrych, ciekawych, literacko wartościowych a zgodnych z zasadami nauki katolickiej. Z naszej czytelni mogą korzystać mieszkańcy miast i prowincji. Czytelnie „Postęp" dają poważne korzyści finansowe, gdyż każdy ich członek za skromną opłatą ma zapewnioną obfitą lekturę na cały rok, a potem za pełną wartość swej wkładki dostaje odpowiednią ilość książek na własność.

Na żądanie podajemy odwrotnie warunki i sposoby urządzenia kół czytelni okrężnej „Postęp" oraz wysyłamy katalogi książek **Adres: „Postęp", Kraków, ul. Karmelicka 45.**

Rekolekcje zamknięte OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Matek z III Zakonu: rozpoczęcie 8 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 12 stycznia rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 15 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 stycznia rano.

Dla Panien starszych ponad 30 lat (przedewszystkiem dla tych, które śluby panieńskie składają): rozpoczęcie 19 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 stycznia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 29 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 lutego.

P. K. O.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w m-cu listop. 1932 r.

Miesiąc listopad zaznaczył się w P. K. O. dalszym znacznym wzrostem zarówno wkładów oszczędnościowych, jak i liczby oszczędzających w tej instytucji.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego wkłady oszczędnościowe wzrosły o dalszych 8.611.151 zł., osiągając na dzień 30. XI 1932 roku stan zł. 386.285.511 zł. łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 415.497.331.

Jednocześnie ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca listopada wydała P. K. P. 27 775 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba książeczek oszczędnościowych czynnych na dzień 30. XI. 1932 r. wynosiła 899.872. łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacjl 936.776 książeczek.

Zmiany wśród Duchowieństwa archid. Krakowskiej.

Instytuowani na probostwa: W. Antoni Wądrzyk w Lubniu, X. Henryk Lichoniewicz w Łodygowicach. **Administratorami paraf. mianowani:** X. Jan Stojanowski w Racławicach, X. Stanisław Ochalski w Wieliczce. **Mianowani katechetami:** X. Stanisław Piątek w szkole powsz. w Kętach, X. Michał Wojtusiak w szk. powsz. w Krakowie, X. Edward Zacher w gimnazjum w Wadowicach, **XX. Wikarjusze przeniesieni** X. Józef Sykularski z Prądnika Czerw. do Zakopanego, X. Piotr Dańkowski z Pobiedra do Suchej, X. Mieczysław Sadlik z Suchej do Łętowni, X. Gabrjel Zemanek z Łętowni do Pobiedra. **Na emeryturę przeszedł** X. Tadeusz Włodyga katecheta w Kętach.

Najlepiej walczy z prasą złą ten, kto popiera prasę dobrą!

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Obrady sejmowe są mało interesujące. Wszelkie wnioski i projekta opozycji są odrzucane większością przez BB. Przydzielono jednak opozycji niektóre wnioski do zreferowania. Ferje świąteczne sejmu zaczynają się 17-go b. m. i potrwają do 11 stycznia. Klub Narodowy w komisji budżetowej zażądał przedłożenia sejmowi przez rząd stanu zadłużenia państwa, gdyż wiele długów przedsiębiorstw państwowych jest nieznanych, a to stanowi poważne niebezpieczeństwo dla gospodarki naszej. Naturalnie żądanie upadło 14 głosami na 12 opozycji.

Stan zadłużenia państwa polskiego wynosił w styczniu bież. roku 5.028 miljonów zł.

Zjazd delegatów legjonistów odbył się w Warszawie. Legjoniści w uchwalonej rozolucji domagają się, by ciężary kryzysu były rozłożone równomiernie na wszystkich obywateli, przeto wszelki wyzysk, oraz przechowywanie pieniędzy w bankach zagranicznych przez ludzi bogatych, pozbawiając przez to kraj niezbędnych środków, są zdradą państwa i winny być napiętnowane. Charakterystyczne było wystąpienie pułk. Sławka, prezesa BB., który w swej mowie potępił dyktaturę i terror jako środki, które społeczeństwo robią „popędzanem stadem". Czyżby prezes BB. był przeciwny dotychczasowemu sposobowi rządzenia w Polsce?

W Poznańskiem grono osób z BB. ma zacząć „pacyfikację" (uspokojenie) polityczną. Narazie jednak zamiast tego nastąpiły liczne represje wobec niektórych członków Narodowej Demokracji.

W Pelplinie wychodzący dziennik „Pielgrzym" zamieścił „list otwarty" do posła Rybarskiego (N D), z powodu którego już trzeciego redaktora uwięziono, ponieważ nie chcieli zdradzić tajemnicy redakcyjnej tj. autora tego listu otwartego.

„Dziennik Bydgoski" organ chrześcijańskiej demokracji obchodzi 25-lecie swego istnienia. Dziennik ten od swego początku bronił zawsze spraw polskich, a równocześnie Kościoła katolickiego. Przeżył on ciężką nawałnicę gwałtów niemieckich. Z okazji 25-lecia nadesłano do redakcji tej gazety liczne gratulacje i życzenia, m. in. ks. kardynał Hlond, Prymas Polski, ks. kardynał Kakowski, ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. biskup Adamski, gen. Wł. Sikorski, senator Korfanty.

Pamiętajmy! Dorocznym zwyczajem urządza Macierz Szkolna w Gańsku obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich. Ogółem pozostaje pod opieką Macierzy zgórą 2.500 dzieci polskich, przeważnie ze sfer najuboższych, potrzebujących doraźnej pomocy, niesionej im w postaci sukienek, ubrań, bucików, bielizny itd. To też Macierz zwraca się do społeczeństwa o jakiekolwiek datki. Datki w naturze należy kierować pod adresem: Gdańsk, Macierz Szkolna, Am Olivaertor 2/4, zaś w gotówce na PKO. 170.040 z wyszczególnieniem „gwiazdka".

Elektryfikacja Helu. Półwysep Hel, stanowiący obronę wybrzeża polskiego, zostanie zelektryfikowany. W Jastarni będzie wzniesiona wielka elektrownia, która będzie dostarczać prądu do wszystkich wiosek półwyspu. Zatem osady helskie będą pierwszemi wsiami w Polsce, posiadającemi światło elektryczne.

Nowe znaczki pocztowe ma wydać poczta, a to mianowicie z okazji 700-lecia założenia miasta Torunia, z podobiznami ś. p. Żwirki i Wigury, oraz z Witem Stwoszem.

Świadectwa półroczne w tym roku będą wydawane z końcem grudnia, a wyjątkowo z końcem stycznia, o ile Rada Pedagogiczna zakładu to postanowi za zgodą władz.

Kolosalny postęp w rozbrojeniu z powodu kryzysu spowodował, że 250 ludzi z wojska ks. Monaco, minjaturowego (maleńkiego) państewka w Europie, zostało rozpuszczonych. — Żeby też jeszcze ks. Monaco zamknął swą jaskinię gry, która przyprawiła wiele osób o stratę całego mienia, a nawet życia (przez samobójstwo)! Toby dopiero było znakomite rozbrojenie!

Niemcy. Nowy rząd w Niemczech utworzył generał Schleicher. Jest to znak, że wojsko bierze tam górę. Na pierwszem posiedzeniu nowego parlamentu doszło do wielkiej bójki między komunistami a hitlerowcami.

I czescy rolnicy narzekają. Zamożny do niedawna, rolnik czeski znalazł się ostatnio w kłopotach. Mimo bogatych tegorocznych zbiorów wskutek niskich cen produktów rolnych nie może wywiązać się ze swych zobowiązań pieniężnych. Zadłużenie rolnictwa czeskiego jest znaczne, to też dziś rolnicy czescy nie są w stanie płacić rat procentów od długów. Nieznane dotąd na wsi czeskiej egzekucje, zajęcia i licytacje są dziś zjawiskiem niemal powszechnem.



Młodzi marynarze angielscy uczą się kolend.

Szwecja postanowiła zmniejszyć wydatki na armję o 20 miljonów koron.

Trocki daje znać o sobie. Głośny w swoim czasie współdyktator bolszewji, żyd, Bronsztein, zwiący się Trocki, odbywa obecnie podróż po Europie. Chodzi mu głównie o planowe podsycanie ruchu komunistycznego w różnych krajach. Ma podobno być upatrzony na szefa organizacyj przewrotowych w Europie.

Bolszewicy rozpoczęli nad granicą polską kolonizację. Dotąd osiedlili 10.000 rodzin. Koloniści są przeważnie rezerwistami czerwonej armji. Są oni zwolnieni na 10 lat od podatków.

Na morzu Północnem zatonął sowiecki łamacz lodów z 39 ludźmi.

Wciąż im źle. Przy ścianie Płaczu w Jerozolimie urządzili żydzi uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślności żydów w Polsce. Wziął w niem udział szereg wybitnych osobistości ze świata żydowskiego. Nabożeństwo odbyło się w związku z ostatniemi wypadkami w Polsce, które żydzi sami wywołali.

Gandhi znowu głoduje na znak protestu przeciw złemu traktowaniu w więzieniu jego przyjaciela prof. Patwarshada. Prof. Patwarshada prowadzi głodówkę od 17. XI. i jest podobno bliski śmierci.

Wciąż to samo. Japonja zagroziła Lidze Nar., że z niej wystąpi, o ile ta nie uzna państwa mandżurskiego, lub potępi japońską akcję w Chinach. Chińczycy zaś domagają się wycofania wojsk japońskich z ich kraju i rozwiązania wspomnianego państwa.

Walki boliwijsko-paragwajskie nie ustają. Wszelkie pośrednictwa sąsiednich krajów, a nawet Ligi Nar. celem pogodzenia przeciwników nie odniosły skutku.

Argentyna zamknie granice 1. stycznia przyszłego roku dla emigrantów, poszukujących pracy. Przyjeżdżać będą mogli tylko bliscy i krewni osób, zamieszkałych w tym kraju, oraz osoby, które zostały przyjęte do pracy przed 1. stycznia.

Spadł olbrzymi grad w Transwalu w Afryce i zabił na pastwiskach 400 wołów, 2.000 baranów i kilkadziesiąt kóz.

Odpowiedzi redakcji.

O. Eichberger Hinganfu (Chiny) wedle życzenia będziemy stale wysyłać. Prosimy czasem o korespondencję i fotografje. P. J. Wiekiera w Strzemieszycach. Szkoda, że się Pan w zarządzie nie wystarał o zniżkę, bo zniżki są wydawane. Pański list doręczyliśmy gdzie należy. Prenumeratę zapłacił Pan do nr. 2. na r. 1933. Aż do tego nru będziemy Panu Dzwon wysyłać. Serdecznie pozdrawiamy. H. M. dziękujemy, artykuł prawdopodobnie pójdzie, wiersz nie. P. J. K. Kuźnice w bólu wyrażamy współczucie serdeczne. Z powodu 8-mio miesięcznego spóźnienia rzecz nie nadaje się obecnie do druku.

HUMOR.

NASZE DZIECI.

— Józio, wyjrzyj na dwór, jaka tam pogoda?

Józio wraca po chwili:

— Nic nie widziałem, mamo, gdyż deszcz bił mi prosto w oczy.

MIAŁ PECHA.

— Czemu ten Antek taki zły dzisiaj?

— A bo miał pecha. Wczoraj włamał się do składu i pracował godzinę nad kasą, a jak otworzył, to okazało się, że to lodownia...

Pocztówki

Piękne pocztówki, wydane przez Akcję Katol. z racji święta Chrystusa—Króla, przedstawiają Świętą Rodzinę, J. Jezusa i dzieci, śś. Agnieszkę, Bernadettę, Józefa, Kazimierza, Pawła, Solomeę i Stanisława Kostkę. Każda pocztówka w cenie 10 gr. Piszmy wszyscy do znajomych na tych pocztówkach, zwłaszcza z okazji świąt. Dochód z nich przeznaczony na pokrycie propagandowych wydawnictw Akcji Katol. w czasie święta Chrystusa Króla.

Kartki do rozsprzedaży wzięły następujące P. T. Firmy: Czapliński, Szewska l. 2; Kaczorowska, św. Anny l. 2; Księgarnia Krakowska, św. Krzyża 13; Nasz Papier, Krupnicza l. 12; Rąb, Sławkowska l. 4; Słomiany, Sławkowska l. 24; Votum, Plac Marjacki l. 8 i kiosk p. Karlińskiego w Rynku Głównym. Nr. 16 w sieni.

Tania rozsprzedaż.

Na czas do końca bież. roku urządzamy rozsprzedaż wydawnictw „Dzwonu Niedzielnego" i innych, będących jego własnością, po cenach obniżonych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł na pół r. 4 zł na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404 712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.